Rok XII. Kraków-Podgórze wtorek 15 kwietnia 1913 Nr. 86

6 Cena numeru halerzy 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126·896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Za reformą wyborczą.

Kraków, 14 kwietnia.

Wczoraj odbyły się w Krakowie i Lwowie zgromadzenia ludowe w sprawie sejmowej reformy wyborczej, które przekształciły się w imponujące manifestacye za reformą wyborczą.

Zgromadzenia krakowskie.

W sali dawnego teatru ludowego w parku krakowskim odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalistyczną. Mimo fatalnej pogody wzięło w niem udział przeszło 2000 osób. Referat o reformie wyborczej wygłosił poseł Dr Marek. Przez 50 lat —mówił Dr Marek — rządziła w kraju szlachta, która na żadnem polu nie dowiodła swego uzdolnienia do podźwignięcia kraju i wprowadzenia go na drogę wszechstronnego rozwoju: wobec tego musi zabrać głos lud, aby wziąć udział w pracy. Opór wstecznych żywiołów, na których czele stanął teraz episkopat, tej ewolucyi nie wstrzyma.

Po referacie dra Marka przemówił poseł Zieleniewski, który wyjaśnił stanowisko demokratów wobec reformy; przedstawił on, że posłowie demokratyczni w Sejmie usilnie nad nią pracują i mają nadzieję wszelkie przeszkody pokonać.

Pos. Diamand w swem przemówieniu podniósł, że umyślnie przybył do Krakowa na zgromadzenie, aby zaakcentować jedność stanowiska ludu we Wschodniej i Zachodniej Galicyi, jedność, którą rozbijają podolacy i wszechpolacy, występując rzekomo „w obronie“ wschodniej Galicyi, którą chcą rządzić „politycy z Krakowa“

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem energicznej rezolucyi za reformą.

W sali „tanich domów“ przy ul. Bocheńskiej odbyło się wczoraj wieczorem identyczne zgromadzenie, zwołane przez stronnictwo „niezawisłych żydów“. Przemawiali za reformą posłowie dr Ignacy Landau i dr Gross. Wywody przeciwnika reformy, syonisty dr Hilfsteina, spotkały się z ciętą odprawą dr Grossa.

Olbrzymia manifestacya we Lwowie.

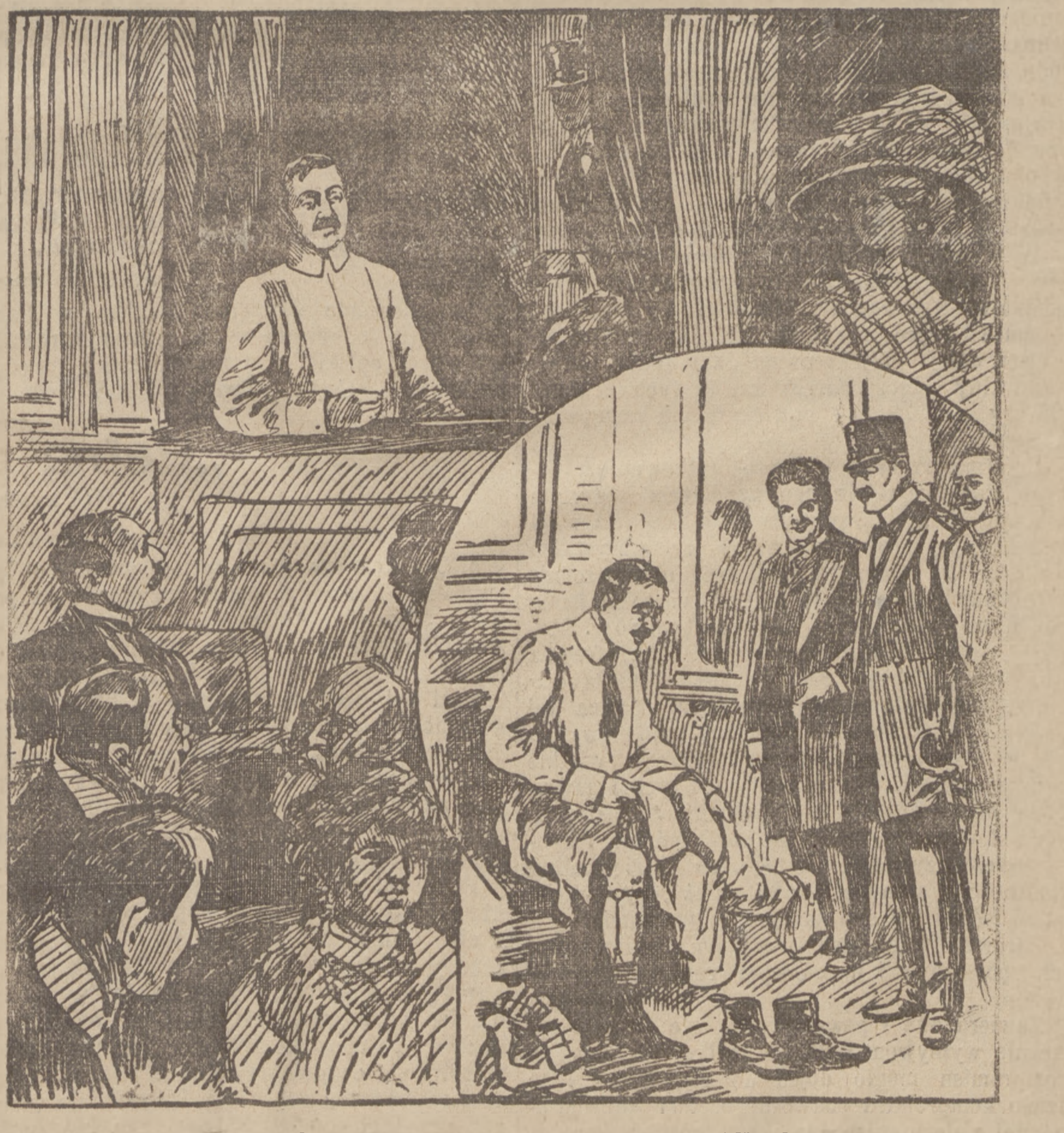
W pałacu sportowym przy ul. Zielonej odbyło się zgromadzenie ludowe, które przeistoczyło się w olbrzymią manifestacyę, jakiej jeszcze nie było we Lwowie, przyzwyczajonym do rozlicznych manifestacyj. Liczbę uczestników oceniają na 10 do 11 tysięcy. Prawie połowa sali zapełniona była chłopami, którzy przybyli z całego kraju, od Zywca do Brodów. Reprezentowane były przez nich wszystkie sądowe powiaty w Galicyi. Przybyło też kilka tysięcy robotników.

Zebranie zagaił prezes PSL. poseł Stapiński. Następnie przemawiali za reformą wyborczą posłowie Bojko, Hudec, Rutowski, imieniem polskiego stronnictwa postępowego p. Lorenz, imieniem włościaństwa dwaj chłopi, jeden z Tarnopolskiego, drugi z Zaleszczyckiego, następnie poseł Daszyński, poseł Ławruk, redaktor Laskownicki, imieniem nauczycielstwa ludowego p. Bałaban, imieniem kobiet p. Dulembianka. Gruntowny, zasadniczy referat o reformie wygłosił poseł Witos, na zakończenie wygłosił gorące przemówienie pos. Tetmajer.

Uchwalono jednomyślnie rezolucyę za reformą wyborczą; w rezolucyi zaznaczono, że w razie niedojścia obecnie do skutku projektowanej reformy wyborczej lud polski rozpocznie bezwzględną walkę o czteroprzymiotnikową reformę wyborczą, o prawo głosowania dla obu płci, o wybory bez kuryi i Sejm bez wirylistów.

Po uchwaleniu rezolucyi wybrano deputacyę, złożoną z 70 osób ze wszystkich powiatów. — Deputacya udała się do Wydziału krajowego, do marszałka krajowego, którego jednak nie zastała. Przyjął ją bawiący w Sejmie prezes Koła polskiego dr Leo.

Imieniem deputacyi przemówili pp. Stapiński, Pawlewski i dr Lisiewicz. Dr Leo wygłosił następującą mowę do deputacyi:



Gość w negliżu w loży teatru nadwornego w Wiedniu. (Opis wewnątrz).

Mowa dra Leo do deputacyi w Sejmie.

„Z prawdziwą wdzięcznością przyjmuję panów, jako delegatów wsi polskich i miast polskich, jako przewodniczący komisyi, której zadaniem jest stwerzyć nowe warunki dla życia w kraju, autonomicznego i narodowego. Autonomicznego, bo dotyczy obu narodowości w Sejmie, który uważaliśmy zawsze za nasz Sejm, gdzie obok Rusinów, myśl polska, duch polski, dążenia polskie miały zawsze możność urzeczywistnienia. Zastój w życiu autonomicznem był nieszczęściem dla obu narodów i dla całego kraju, nieszczęściem dla polityki polskiej w państwie, bo od porozumienia tu w kraju — zależy siła i wpływ polski w państwie (okrzyki: słusznie, brawo!) Zadowolenie szerokich warstw, które dotychczas nie miały dostępu do Sejmu, jest głównem zadaniem obecnej reformy i to podkreślamy jako zdobycz idei demokratycznej, ale i zdobycz narodową, bo to upodobni skład Sejmu do składu naszej reprezentacyi w Wiedniu, fakt ze względu na nasze położenie wagi pierwszorzędnej. Reforma obecna nie daje powszechnego i równego głosowania, nie jest ideałem reformy, ale otworzy sobie drogę w przyszłości.

Musimy się jednakowoż liczyć z warunkami istniejącymi i zadowolić się na razie tem, co w danej chwili osiągnąć można. Olbrzymią zaś zaletą jej jest zaprowadzenie tajnego głosowania t. j. uniezależnienie obwateli od wpływu czynników, które go zawsze nadużywały ze szkodą dla swobodnego wypowiadania się w życiu politycznem. Zniesienie głosowania pośredniego, przez pełnomocników, było oddawna jednym z najważniejszych postulatów naszego ludu. (Głosy tak jest!) Dalej zabezpiecza reforma mniejszości polskie we wschodniej części kraju, gdy według dzisiejszej ordynacyi wszyscy Polacy głosowali razem z Rusinami. t. zn. w okolicach o większości ruskiej, Polacy nie mieli zupełnie swego zastępstwa. Teraz mniejszości te będą uratowane dla polskiego Sejmu.

W miastach zaprowadza projekt powszechne głosowanie, wprawdzie z ograniczoną liczbą madatów, ale zawsze umożliwia wejście do Sejmu 12 reprezentantom ogółu miejscowej ludności, dalej projekt uwzględnia także wzrost kulturalny i gospodarczy miast, tych centrów kultury narodowej i powiększa ich zastępstwo w Sejmie.

Reforma wreszcie jest zapoczątkowaniem innych stosunków i innego współżycia z drugim w kraju obok nas żyjącym narodem. Za słabi jesteśmy, by prowadzić walkę na wszystkich frontach, za słabi by walczyć równocześnie z Rusinami, żydami, Niemcami, ci co te hasła głoszą prowadzą politykę szaleńców. Musimy stworzyć warunki zgodnego współżycia z narodem ruskim i reforma jest zapoczątkowaniem tego dzieła a raczej dalszym ciągiem tej świetnej, przekazanej nam przez przodków tradycyi, którzy wraz z Rusią stworzyli wielkie państwo polskie. Musimy w myśl tych tradycyj dążyć do stworzenia wśród Rusinów usposobienia pokojowego, dążyć do porozumienia i zgody przez przyznanie im tego, co im się według słuszności i sprawiedliwości należy, by dać im odpowiednie ich sile zastępstwo w Sejmie.

Zarówno więc pod względem politycznym, jak społecznym i narodowym reforma stanowi postęp.

Zawiera ona i pewne wady, ale są one wyłącznie wypływem tego, że tylko jako dzieło kompromisu mogło dojść do skutku — i to dzieło kompromisu podwójnego, idei konserwatywnej z demokratyczną i kompromisu narodowościowego.

Przez to, że konserwatystom polskim przyznaliśmy 44 mandatów dotychczasowych, musiały wsie i miasta polskie ponieść ofiarę na rzecz idei zgody obu narodów, bo kosztem swoim musiały dać nie dające się inaczej w systemie kuryalnym rozmieścić zastępstwo narodowi ruskiemu. Ilość jednak mandatów polskich w ogólności nie została przez to nadwyrężona.

Syrawa reformy jest obecnie w komisyi i mam nadzieję, że komisya w tym tygodniu prace ukończy. Jakie będą jej dalsze losy, o tem zadecyduje rozum stanu tych, na których spadłaby ewentualnie odpowiedzialność za jej udaremnienie (słusznie!).

My nie możemy pozostać obojętni wobec tego, że patrzą na nas inne dzielnice Polski, patrzą, jak tu dokonywa się pierwszy akt pokojowego porozumienia polsko-ruskiego w imię zwycięstwa idei demokratycznej. Sądzę, że rozum stanu i rozważenie następstw rozbicia tego dzieła zwycięży nad interesami prywaty, porachunków osobistych i intrygami tych, którzy będą musieli wziąć za wszystko odpowiedzialność — wierzę w zwycięstwo zdrowej myśli politycznej polskiej, która domaga się byśmy wszyscy razem dla wspólnego dobra narodu pracowali". (Oklaski)."

Pochód manifestacyjny.

Równocześnie z wyjściem deputacyi wszyscy zebrani w Pałacu sportowym uformowali olbrzymi pochód, który przez plac Maryacki i ulicę Karola Ludwika udał się pod teatr miejski. Pod pomnikiem Mickiewicza napotkano pochód wszechpolaków, idący z ratusza; przyszło do drobnego zajścia, które jednakże nie zamąciło powagi manifestacyi i pochód doszedł pod teatr miejski, gdzie imieniem robotników przemówił do zebranych p. Hausner, a imieniem ludowców p. Wąsowicz.

Demonstracya wszechpolska.

Wojsko zamyka drogę demonstrantom. Wybicie szyb w redakcyach „Gaz. wieczornej" i „Wieku nowego".

Lwów, 14 kwietnia.

Równocześnie ze zgromadzeniem w Pałacu sportowym odbywało się w ratuszu zgromadzenie wszechpolskie przy udziale kilku tysięcy uczestników. Część zebranych, nie mogąc się zmieścić w sali, obradowała na podwórzu ratusza, policya jednak zebranie to rozwiązała.

Wiecujący w sali ratuszowej uchwalili rezolucyę, wzywającą posłów m. Lwowa i posłów niezależnych, aby nie dopuścili do reformy wyborczej według obecnego projektu, oraz uchwalili hołd biskupom.

Po wiecu zebrani ruszyli pochodem przed Sejm. Wobec tego, że równocześnie szedł pochód z Pałacu sportowego, **policya i wojsko zatrzymały pochód wszechpolski**. Przy tem przyszło do zajścia między wszechpolakami a uczestnikami drugiego pochodu. Podczas zajścia opluto prof. Grabskiego, jednego z przywódców wszechpolskich. Wobec niedopuszczenia ich przed Sejm, gdzie znajdowały się trzy szwadrony ułanów i dwie kompanie 30 pułku piechoty, wszechpolacy wrócili pod pomnik Mickiewicza, skąd po przemowach rozeszli się. Grupa wszechpolaków udała się następnie pod redakcye „Wieku nowego" i „Gazety wieczornej", gdzie **wybito wszystkie szyby**, zniszczono aparaty telefoniczne i meble, wyrządzając w red. „Gazety wieczornej" szkodę na 700 koron.

W demonstracyi wszechpolskiej wzięło udział najwyżej 3 tys. osób, licząc w to sprawną bojówkę wszechpolską, złożoną z akademików. Liczba uczestników zgromadzenia w pałacu sportowym była — jak stwierdzono — cztery razy większą.

Rada m. Tarnowa a reforma.

Z Tarnowa donoszą: Na ostatniem posiedzeniu Rady miej. tarnowskiej zabrał głos poseł dr Tertil i oświadczył, że projekt reformy wyborczej nie jest szczerze demokratycznym i postępowym, ale w każdym razie stanowi ważny krok naprzód do uzyskania prawdziwej postępowej reformy wyborczej.

Ponieważ jednak projekt ten zawiera bardzo dziwny podział okręgów wyborczych, tak, że Tarnów miałby w przyszłości wybierać razem z Wieliczką dwóch posłów, zaprotestował dr. Tertil przeciw takiemu podziałowi okręgów i przeprowadził na Radzie jednomyślną uchwałę, która protestuje przeciw łączeniu Tarnowa z Wieliczką i domaga się dla Tarnowa reprezentacyi, odpowiadającej jego liczebnej sile.

„Pełną parą" naprzód.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 12 kwietnia,

(*Wm*) Komisya dla reformy wyborczej pracuje energicznie. W piątek wymłóciła 42 paragrafy ordynacyi wyborczej, zatrzymując się dłużej tylko nad tym i owym ważniejszym, o które zahaczały postulaty opozycyi. Takich stacyj boleści było bardzo mało, np. § 8, który zawiera postanowienia o wyborze w okręgach dwumandatowych 2 list, a nie jak chce opozycya, proporcyonalnie, a właściwie zzastępstwem mniejszości. Paragraf ten został przyjęty w brzmieniu projektu większości, poczem młockarnia paragrafowa potoczyła się już dalej.

Poprawki poczynione dotyczą umocnienia **czystości wyborów**, przyjęto też kilkanaście z nich (także w myśl życzeń opozycyi) jak np. chce § 26, że na 1000 wyborców ma być osobny lokal wyborczy, że do lokalu wyborczego ma się wpuszczać wyborców w ograniczonej liczbie i że mężowie zaufania mogą podczas aktu wyborczego czynić prywatne zapiski (§ 33), że komisya ma się wobec mężów zaufania przekonać przed głosowaniem, czy urna jest próżna (§ 36), że głosowanie raz rozpoczęte, *nie może być przerwane* (§ 38), co równa się zniesieniu „godziny duchów", oraz że sumę oddanych głosów należy podać na liście obliczenia cyframi i słownie.

Przyspieszona jazda komisyi, — zdaje się nieco utknie, gdyż znów zbliżają się paragrafy, które nastręczają powody do starć. Rozpoczną się też dziś obrady nad wykrawywaniem okręgów wyborczych, do czego powołany został subkomitet „przykrawaczy", jak go w kuloarach nazywają.

W przeciwstawieniu do „suchości" obrad komisyjnych krużganki sejmowe pęczniały od pogłosek i plotek. Na pierwszem miejscu w dyskusyi są naturalnie biskupi i ich ewentualne stanowisko. Otóż należy stwierdzić, że sensacyjne wiadomości, które przedostały się i do prasy, jakoby rząd starał się wywrzeć presyę na biskupach, nie mają zgoła realnej podstawy. Podobnie i powoływanie niektórych opornych konserwatystów podolskich do cesarza, byłoby trochę spóźnione, bo wprawdzie panowie ci łasi są bardzo na względy dworskie, ale w obecnem zacietrzewieniu za daleko się posunęli,

by wycofanie się bez „zdobyczy" nie miało ich zupełnie zmieść z powierzchni w opinii sejmików i konwentyklów.

Raczej znać jest pewne skłanianie się stron obu ku *wzajemnemu porozumieniu*. Jest to daleki pogłos z za dziesiątej góry, ale wprawnie i czujne ucha go chwytają... Oto uporczywie utrzymuje się w pewnych kołach pogłoska, że autonomiści, gdyby z „nimi pogadać na rozum" byliby skłonni coś popuścić ze swego nieprzejednania, a wiadomo, że dziś już tylko autonomiści decydują o reformie, albowiem okupienie się centrum i wszechpolakom, byłoby wylaniem dziecka z kąpielą.. Oficyalnie są jednak autonomiści dalej nieprzejednani, ale „gdzieś tam coś się robi", jak powiada plotka kuloarowa.

A no zobaczymy i to niedługo już trzeba będzie czekać. Dziś w sobotę obradować zaczyna subkomitet nad „krajaniem" okręgów, podobno skończy obrady we wtorek, tak że posiedzenie Sejmu może się odbyć już w piątek przyszły. Jest to tydzień, w którym wiele jeszcze stać się może...

Dzisiejszy biuletyn w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Lwów. (Tel. wł. g. 10 rano). W sprawie stanowiska biskupów polskich **sytuacya się nie poprawiła, raczej przeciwnie.** Wczorajsze zgromadzenie wszechpolskie w ratuszu wysłało deputacyę do arcybiskupa Teodorowicza, który deputacyi oświadczył, *że biskupi spełnili swój obowiązek*. Wynika z tego, że ostatnia **enuncyacya episkopatu polskiego będzie w całej pełni podtrzymaną, oraz że pertraktacye z episkopatem ruskim nie doprowadziły do usunięcia istniejących różnic.**

Nie jest wykluczonem, że stronnictwa większości może wdrożą dalsze rokowania, ale miarodajne koła w sejmie nie przywiązują do tych rokowań wielkiej wagi, gdyż **stanowisko stronnictw opozycyjnych jest nieubłagane.**

Pojawiły się pogłoski, że wobec tego sprawa sejmowej reformy wyborczej odroczoną będzie do jesieni. Ze strony stronnictw większości atoli oświadczają, **że sprawa bezwarunkowo obecnie przejdzie przez sejm.**

Dzisiaj przedpołudniem będzie obradował subkomitet komisyi sejmowej reformy wyborczej dla wytyczenia okręgów wyborczych. Popołudniu zbierze się pełna komisya i zakończy obrady nad ordynacyą wyborczą. Dzień jutrzejszy i pojutrzejszy zarezerwowane są dla obrad subkomitetu, poczem cały projekt ordynacyi we środę w nocy oddany zostanie do druku.

Nie jest wykluczone, że już **w piątek odbędzie się pełne posiedzenie Sejmu.**

Wprowadzenie loteryi klasowej w Austryi.

Przepisy gry. — Kto może sprzedawać losy? — Wysokość kaucyi. — Zakaz sprzedaży na raty.

Jak wiadomo, pierwsze ciągnienie loteryi klasowej w Austryi odbędzie się w jesieni bieżącego roku. Z chwilą wprowadzenia w życie loteryi klasowej, Austrya będzie krajem nieograniczonych możliwości wszelakich wygranych, bo loterya liczbowa będzie jeszcze przez dziesięć lat istniała.

Według planu gry mają być urządzane co roku dwie wielkie loterye; na każdą z nich wydanych będzie 80,000 losów, czyli razem na rok 160.000. Chodzi głównie o to, aby te losy zostały w jaknajwiększej ilości rozprzedane. Trzeba więc będzie rozwinąć olbrzymią agitacyę i reklamę. Nad tem właśnie pracuje obecnie zarząd loteryi.

W najbliższych trzech tygodniach mają być ogłoszone przepisy gry na klasowej loteryi. — Losy sprzedawać będą w pierwszej linii banki i kantory wymiany, dalej istniejące obecnie kolektury loteryjne. Jak się dowiadujemy, ministeryum skarbu przyszło jednakże do przekonania, że i banki i kollektury loteryjne nie dają jeszcze gwarancyi, że wszystkie losy zostaną wysprzedane. I dlatego postanowiło, że sprzedaż losów może uzyskać każdy kupiec, który się tylko postara o pozwolenie. Widać z tego, że nawet rząd austryacki, o którego praktyczności rozmaicie mówią, ma czasem dobre pomysły, o ile tylko chodzi o zysk dla rządu.

Nie trzeba sobie jednak wyobrażać, że pozwolenie na sprzedaż losów loteryi klasowej może otrzymać każdy n. p. graizlernik. Kto chce mieć koncesyę, ten musi się zobowiązać do zakupna co najmniej dwustu losów każdej klasy i musi z góry złożyć dwie piąte ceny kupna. Ponieważ zaś los kosztuje 40 koron, dwieście losów jednej klasy 8,000 koron, a pięciu klas 40.000 koron, więc kaucya, jaką właściciel koncesyi musi złożyć na pół roku, wynosić będzie 16.000 koron. Trzeba jednakże podnieść, że czysty zysk kollektur klasowej loteryi wynosić będzie około 15%. Kto więc sprzeda losów za 40,000 koron, ten zarobi na tem na czysto 6,000 koron.

Drugą sprawą, którą się obecnia zajmuje ministeryum skarbu, jest udostępnienie nabywania losów dla szerszych warstw publiczności. Nie zostało mianowicie jeszcze definitywnie określonem, jak drogie będą najmniejsze części losów. Dotychczas postanowione jest wydawanie całych losów po 40 koron i ćwierć-losów po 10 koron, chodzi zaś o to, czy mają być ustanowione ósme i dziesięte części losów. Ażeby najuboższe klasy wstrzymać od zgrywania się w loteryę, wydany będzie zakaz sprzedawania całych losów i losów częściowych na raty.

Pokój się zbliża — ale po grudzie.

Mocarstwa a Związek bałkański. — Sprawa Skutari jeszcze nie załatwiona. — Czego żąda Czarnogóra?

Z Konstantynopola donoszą, że między Turcyą a Bułgaryą przyszło już do zupełnego porozumienia. Bułgarya akceptowała jako linię graniczną prostą linię Midia-Enos. Trudności w zawarciu pokoju przedstawia tylko sprawa *wysp egejskich*, do których rości sobie pretensye Grecya, następnie trudności nastręcza jeszcze *granica południowa Albanii* oraz sprawa Skutari, *które Czarnogórcy wraz z Serbami nadal oblegają.*

W ostatnich dniach w dziennikach pojawiło się kilka alarmujących wieści jak n. p. o zatopieniu pancernika greckiego przez flotę turecką, następnie o zajęciu Valony przez Dżawida paszę o usunięciu i aresztowaniu przezeń rządu albańskiego. Wiadomości te są plotkami. Być może, że Dżavid pasza z resztkami armii tureckiej istotnie wkroczył do miast Berat i Valony, aby znaleść tam kwatery i żywność, ale ta akcya Dżavida paszy jeśliby wiadomość o niej, z podejrzanego pochodząca źródła, istotnie sprawdziła się, nie miałaby większego znaczenia.

Na linii Czataldży przyszło do dwudniowego zawieszenia broni celem zebrania rannych i zabitych.

Odpowiedź mocarstw sojusznikom.

Sofia. Przedstawiciele mocarstw wręczyli wczoraj odpowiedź mocarstw rządowi bułgarskiemu. Mocarstwa z zadowoleniem przyjmują do wiadomości gotowość państw bałkańskich zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, zaś na cztery punkty, ułożone przez federacyę, dają następującą odpowiedź:

Przy pierwszym punkcie, w sprawie granic, nie mają nic do zarzucenia.

Co do drugiej zwracają uwagę, że **los wysp egejskich jest zastrzeżony decyzyi mocarstw** i na punkt ten tylko pod tym warunkiem można się zgodzić, że w sprawie niektórych wysp będzie jeszcze powziętą decyzya.

Co do punktu trzeciego gotowe są mocarstwa już teraz podać do wiadomości federacyi północną i północno-wschodnią granicę Albanii, o granicy *południowej i południowo-wschodniej* będą państwa bałkańskie zawiadomione dopiero po ustaleniu tych granic.

Co do punktu czartego, *odszkodowania*, oznajmiają mocarstwa, że ponieważ załatwienie wszystkich spraw finansowych zastrzeżone jest technicznej komisyi w Paryżu przy udziale delegatów stron wojujących, mocarstwa są zdania, iż **na razie niema powodu, aby zasadniczo rozstrzygać sprawę odszkodowania.**

Premier Geszow odpowiedział przedstawicielom mocarstw, iż porozumie się ze sprzymierzeńcami.

Serbowie nie cofnęli się z pod Skutari.

Belgrad. (Tel. wł.) W kołach miarodajnych zapewniają, że nieprawdą jest, jakoby **Serbia odwołała swoje wojska z pod Skutari.** Serbia uważa sprawę Skutari nie za swoją, ale za sprawę Czarnogóry, co do której obowiązuje ją sojusz. Rozstrzygnięcie, czy serbskie wojska mają się cofnąć, czy dalej pozostać pod Skutari, zależy w zupełności od decyzyi króla Mikołaja.

Odszkodowanie Czarnogóry.

Medyolan. „Seccolo" donosi z Rzymu, że Czarnogóra żąda za Skutari 50 milionów franków.

Londyn. „Pall Mall Gazette" donosi, że konferencya ambasadorów na ostatniem posiedzeniu zajmowała się sprawą odszkodowania dla Czarnogóry za Skutari. Austro-Węgry miały zaniechać swego oporu przeciw przyznaniu Czarnogórze części urodzajnej doliny nad Bojaną, wykrojonej oczywiście z Albanii.

Zamach na króla Alfonsa.

Z Madrytu donoszą:

Kiedy król Alfons, wracając wczoraj po godz. 1-szej z przeglądu wojsk, przejeżdżał koło Banku Hiszpańskiego (publiczność tworzyła dość nikły szpaler) jakieś indywidyum na widok nadchodzącego wojska przedarło się przez szpaler i z odległości kilku kroków dało z rewolweru **dwa strzały do króla.** Oba chybiły. Jedna kula uwięzgła w łopatce konia, na którym siedział król.

Gdy adjutant podawał królowi swojego konia, dwaj policyanci rzucili się na sprawcę zamachu i ujęli go. Rzucał on się, jak opętany,

tak, że udało mu się jeszcze wtedy, gdy już był w rękach policyantów, **strzelić jeszcze trzeci raz,** również bezskutecznie, poczem jednak zdołano mu odebrać broń i odstawić go na policyę.

W drodze na policyę usiłował za pomocą sztyletu popełnić samobójstwo, ale mu w porę sztylet wyrwano.

W policyi podał, że nazywa się Rafael Sanchez Albecre. Ma lat 25, z zawodu jest stolarzem. Wyznał, że miał zamiar zabić króla. Zapytany o przekonania polityczne, odmówił odpowiedzi. Wspólników — jak oświadczył — nie miał. Pomimo to aresztowano człowieka, którego widziano przed zamachem, jak rozmawiał z Albecrem. Jest nim nauczyciel języka franeuskiego, Francuz z urodzenia, Pierre Pack. — Oświadczył on, że sprawcy zamachu wcale nie zna.

Całe zajście z zamachem nie trwało dłużej, niż minutę. Król, który już nie pierwszy raz znalazł się w takiej sytuacyi, zachował zupełnie zimną krew i stał się przedmiotem żywych owacyi ze strony publiczności. Wróciwszy do zamku, z uśmiechem opowiedział królowej o całem zajściu, do otoczenia zaś rzekł zaraz po zamachu: *„Czegoż chcecie, wszak to waryat! Szkoda rannego konia!"* Król wówczas nie wiedział, że trzecim strzałem zraniony został sierżant policyi.

Sprawca zamachu Rafael Sanchez pochodzi z Barcelony.

Choroba Ojca świętego.

Przyczyoy recydywy. — Niebezpieczeństwa.

Papież Pius X zachorował poważnie przed kilku tygodniami, zdołał jednakże chorobę przezwyciężyć. Lekarze zalecili mu wówczas, aby się absolutnie wstrzymał od wszelkich wytężających jego siły przyjęć przynajmniej na kilka tygodni. Papież, acz z niechęcią, byłby się poddał żądaniom lekarzy, gdyby nie to, że pisma, inspirowane w Watykanie, głosiły, iż ma się zupełnie dobrze. Aby te doniesienia watykańskiej prasy oficyalnej poprzeć, gdy tylko uczuł się trochę silniejszym, zaczął znowu udzielać audyencyi, zaczął przyjmować pielgrzymki. Okazało się jednak, że lekarze mieli słuszność, że każde poważniejsze nawet natężenie, odbija się bardzo dotkliwie na zdrowiu Ojca świętego, siły jego bowiem są za słabe. Choroba, z której niedawno wyszedł, powróciła.

Jak już donosiliśmy w telegramach, papież cierpi na chroniczne osłabienie serca i na chorobę nerek, która się wzmaga. Niebezpieczeństwo katastrofy jest więc podwójne. Z jednej strony, serce może odmówić działania, z drugiej strony katastrofę może sprowadzić uremia, tak, jak to było u Leona XIII. Wynika z tego, że **śmierć papieża może nastąpić każdej chwili,** ale też **choroba może się przeciągnąć** całe tygodnie. W każdym razie małe są nadzieje, aby papież mógł jeszcze zupełnie wyzdrowieć, nawet, gdyby się objawiło pewne polepszenie w stanie jego zdrowia, bo takie polepszenie byłoby tylko chwilowem.

(*Telegramy „Nowin"*).

Rzym. (Tel. wł.) Noc z soboty na niedzielę minęła spokojnie. Objawy bronchitu, szczególnie po lewej stronie nie ustąpiły.

Rzym. (Aj. Stefaniego) Stan zdrowia papieża polepszył się. Ciepłota ciała podnosi się. Lekarz papieża dr. Marchiafava obawia się zapalenia płuc u Ojca świętego. Wczoraj wieczorem o godz. 6 papież miał 38·6 gorączki.

Wszyscy krewni papieża przybyli do Rzymu. W Watykanie panuje wielkie poruszenie. Przez całą noc dzisiejszą u łoża papieża czuwali lekarze.

Rzym. (Tel. wł.) Wprawdzie wczoraj papież przyjął nieco pokarmu, **atoli gorączka wynosi 38·6° C.** Lekarze przez całą noc czuwali przy łożu chorego. Także cała rodzina papieża zgromadzoną już jest w Watykanie. Wczoraj pojawiły się także **pierwsze oznaki zapalenia płuc, przy równoczesnem znacznem osłabieniu akcyi serca.**

Nawrót zimy.

Trzy tygodnie temu, na Wielkanoc, mieliśmy w całej Europie prześliczną wiosnę. Pod wpływem iście wiosennego słonka zazieleniły się łąki i oziminy, drzewa zaczęły się pokrywać listowiem i puszczać pąki. Jak jednak ta wiosna przyszła przedwcześnie, tak się szybko skończyła. I oto dzisiaj mamy znowu zimę w całej pełni. Wczoraj naprzykład w Krakowie padał śnieg przez cały dzień, były nawet chwile, w których mieliśmy prawdziwą zadymkę śnieżną. Drzewa na plantach, już młodziutkiemi listkami pokryte, stanęły znowu w śnieżnej bieli, trawniki zasypał śnieg. Takie same wiadomości nadchodzą z całego kraju.

Z telegramów, jakie nadeszły w ciągu dnia wczorajszego, okazuje się, że nietylko u nas zima na nowo zaczęła swoje panowanie. W całej bowiem Europie północnej i środkowej, w całych Niemczech, Anglii, Rosyi, w krajach południowych: we Włoszech, na Bałkanie, we Francyi i Hiszpanii, padają deszcze.

Według doniesień z Berlina, z końcem ubiegłego tygodnia, w piątek i w sobotę panował tam dość silny mróz. W sobotę rano zerwała się nad Berlinem burza śnieżna, która poczyniła wielkie spustoszenia w ogrodach i parkach. Wicher zrywał cegły z dachów i łamał drzewa. Mróz dochodził do 5 stopni C. We Friedrichstal, w północnej części Berlina, znaleziono rano na ulicy człowieka, który zamarzł.

Z Jeny, z Moguncyi, z Heidelbergu nadchodzą wiadomości o silnych mrozach i śnieżycach. W okolicach nadreńskich mróz poczynił wielkie szkody w winnicach.

Z Brukseli donoszą, że w sobotę panowały w całej Belgii burze śnieżne. Połączenia telegraficzne z Niemcami i z Anglią zostały przerwane.

Zima wróciła też do Anglii. W Londynie śnieg padał w sobotę przez cały dzień. We wschodniej Anglii spadł śnieg tak wielki, jakiego tam w ciągu całej ubiegłej zimy nie było. Olbrzymie szkody poczyniła śnieżyca w Szkocyi.

Zawody piłką nożną.

„Cracovia" — „Mittweida'er C". (Sobota 3:2. Niedziela 5:0).

Ostatnie dwudniowe zawody piłką nożną wypadły nieszczególnie. Drużyny („Cracovia" i „Mittweida") w pierwszym dniu okazały się równe. W pierwszej części górowała nad przeciwnikiem „Cracovia" (mimo słabego zespołu), ale po pauzie drużyna „Mittweida" przeszła energicznie do ataku i zaczęła mocno niepokoić biało czerwonych, zwłaszcza że dzielny środkowy napastnik (K) „utrącony" przed pauzą musiał ustąpić. Niepomyślny stan pogody, dotkliwe zimno, nie sprzyjał grze, przyczyniał się tylko do rozwinięcia szybszego tempa, ale gracze nie rozwinęli żadnej kombinacyi. Mimo to zawody wśród dość licznie zebranej publiczności, budziły duże zainteresowanie ze względu na skład drużyny „Mittweida", do której należą gracze różnej narodowości (nie brakło także Murzyna). Pierwszy dzień przyniósł „Cracovii" zwycięstwo 3:2.

W drugim dniu obie drużyny spotkały się z niebezpiecznym wrogiem, który uniemożliwił prawidłowe zawody: z fatalną pogodą. Od rana padał gęsty śnieg, a po południu rozszalała zadymka. Nie powstrzymało to ani graczy, ani zapalonych miłośników sportu, od wzięcia udziału w zawodach, które rzeczywiście odbyły się (z 20 minutowem opóźnieniem). Publiczności zebrało się 350 osób. Boisko zasłane śniegiem sięgającym po kostki, przedstawiało niezwykle oryginalny widok. Wśród śnieżnej zamieci uwijali się żywo gracze za piłką, ale fatalne warunki nie pozwoliły na rozwinięcie prawidłowej gry. Widzowie bawili się jednak wybornie rozrozgrywającymi się przed ich oczyma komicznymi epizodami. Goście przedstawili się jako drużyna drugorzędna. Grali chaotycznie, bez kombinacyi. Jedynie bramkarz, lewy obrońca i prawy łącznik napadu usiłowali ratować drużynę przed klęską.

Wynik 5:0 był nawet dla zwolenników „Cracovii", sądząc po dniu pierwszym, niespodzianką. „Cracovia" mimo śniegu i pomimo zmienionego układu (grało 4 z rezerwy) utrzymała się na wysokości swego zadania. Naogół „Cracovia" utrzymała grę do końca, podczas gdy goście wykazali zniechęcenie i zmęczenie. Szczególniej wymienić należy pomoc „Cracovii", która okazała dużą sprężystość i oryentacyę.

Co słychać w mieście?

Kraków, 14 kwietnia.

Dzień Kościuszkowski

rozpoczął się wczoraj uroczystem nabożeństwem o godz. 9 rano w kościele N. M. Panny. Po godz. 10 przybyli z okolic Krakowa włościanie oraz garść mieszkańców krakowskich podążyli do sali Tow. rolniczego na wiec oświatowy. Wiec zagaił w krótkich słowach p. Fr. Maślanka, przew. Koła T. S. L. im. T. Kościuszki, wskazując na doniosłość rocznicy wiekopomnej bitwy racławickiej.

Po ukonstytuowaniu się prezydyum, w skład którego wybrani zostali: poseł dr J. Wróbel, jako przewodniczący, poseł dr Matakiewicz i włościanin Słowik z Bieżanowa jako zastępcy, wreszcie prof. G. Dubiel z Tarnowa jako sekretarz, — referat o znaczeniu oświaty wśród ludu wygłosił poseł dr Wróbel. W myśl swych wywodów mowca odczytał rezolucyę, wskazującą, iż krzewienie oświaty wśród ludu jest najpierwszym obowiązkiem obywatelskim, oświata ma być jednolitą dla wszystkich, a przeto dwutypowe seminarya nauczycielskie, jako krzywdzące włościaństwo nie powinny mieć miejsca w Galicyi.

O zgubnych skutkach nieznajomości ustaw i pieniactwa mówił poseł dr Matakiewicz. Referent przytoczył szereg ciekawych cyfr statystycznych, niepochlebnie świadczących o „zamiłowaniu" naszem szukania satysfakcyi o drobiazgi na drodze sądowej. I tak gdy w jednym roku (1909) w całej Austryi odbyło się 362 tys. procesów o pretensye, nie przekraczające sumy 100 koron, to w Galicyi takich spraw sądowych było 846 tys. a więc 3 razy tyle ile we wszystkich innych krajach państwa austryackiego. O obrazę honoru odbywa się w Galicyi prawie tyle procesów ile w całej Austryi. Mowca zgłasza rezolucyę, domagającą się jak najszybszego wprowadzenia w życie ustawy kra-

jowej o rozjemczych urzędach, które mają za zadanie pełnić rolę sądów polubownych.

Prof. dr Gutek wygłosił następnie referat o obwatelskich zadaniach ludu. Nie mając własnego państwa, twierdził mowca, lud polski powinien popierać dwie najważniejsze instytucye narodowe T. S. L. i polski skarb wojskowy.

Witany oklaskami wszedł na trybunę poseł socyalistyczny dr Marek. W patryotycznem przemówieniu dr Marek nawoływał do łączności sfery włościańskie, robotnicze i mieszczańskie w imię idei narodowej.

W dyskusyi nad referatami przemawiali radca powiatowy włościanin Jarzyna i b. poseł Wielowieyski. Po wiecu wszyscy uczestnicy udali się w pochodzie na dziedziniec straży pożarnej, gdzie znajduje się obecnie pomnik Tadeusza Kościuszki. Po przemówieniach posła dr. Wróbla i p. Zemua pochód rozwiązał się. Końcowym punktem programu dnia kościuszkowskiego było popołudniowe przedstawienie w teatrze „Kościuszko pod Racławicami“ i wieczornica w lokalu Koła T. S. L.

W teatrze w czasie jednego z antraktów p. Marya Malinecka wygłosiła z wielkim przejęciem ze sceny wiersz. „Pogrzeb Kościuszki“. Sympatyczna ta deklamacya hożej krakowianki nagrodzoną została hucznymi oklaskami.

Połączenie Podgórza z Krakowem.

Dzisiaj o godz. 6 wiecz. zbiera się podgórska Rada miejska dla przeprowadzenia jeneralnej dyskusyi nad zasadą przyłączenia. Jutro zaś będzie Rada omawiała warunki połączenia, oraz wybierze delegatów do podpisania odnośnej umowy z gminą krakowską. Uchwała za połączeniem jest pewną, gdyż oświadczy się za odnośnym wnioskiem referenta dyr. Rollego **conajmniej 25 radców.** Przeciw połączeniu głosować będzie conajmniej 10 radców.

Jako *curiosum* należy zanotować, że w ostatniej chwili pojawiły się na mieście afisze, podpisane przez jakieś anonimowe „grono obywateli“, wzywające Radę, by nie popełniała „*samobójstwa*“...

Cwiczenia Strzelców. Wczoraj o godz. 6 minut 30 nastąpił wymarsz jednego batalionu strzelców na całodniowe ćwiczenia do Tyńca, nie zaś w okolice Wieliczki, jak to pierwotnie zamierzono. Cwiczenia polegały na operacyach służby wywiadowczej, zabezpieczaniu skrzydeł i t. p. Koło godziny 1-ej popołud. dwie kompanie Strzelców obsadziły trzy wzgórza koło Tyńca, broniąc go przed oblegającemi pozostałemi dwoma kompaniami. Jedno skrzydło broniących Tyńca Strzelców oparte było o Wisłę, którą w tem miejscu stanowiła doskonałą baryerę, drugie skrzydło zasłonięte było patrolami flankowymi.

Wysłana anangarda atakujących Strzelców wynalazła dobrze ukrytego wśród złomow skał i krzaków nieprzyjaciela i niebawem wywiązała się walka tyralierska. Partyi atakującej udało się obejść prawe skrzydło przeciwnika i wziąść go we dwa ognie. Wykonano w tym celu forsowny marsz. O bezpośrednim wzięciu pozycyi nie mogło być mowy. Atakujący użyli fortelu i przypuścili maskowany atak na lewe skrzydło pod dzielnym dowództwem podporucznika „Kordyana“, gdzie przeciwnik zmasował swoje siły. Następnie przypuścili atak na prawe skrzydło, który się powiódł. Sprawność atakujących była tak znaczną, iż właściwie wygrali potyczkę.

Koło godziny 4 Strzelcy wrócili do Krakowa.

Krakowska komisya teatralna. Wydział krajowy powołał na członka krakowskiej komisyi teatralnej dra Lucyana Rydla.

Skład komisyi teatralnej tworzą zatem pp. dyr. Szatkowski, dr Wasung, dr Lucyan Rydel i prof. dr Mycielski.

Z teatru miejskiego. W zakresie lżejszego repertuaru wystawi teatr krakowski w sobotę 19 bm. sztukę Jana Mirande'a i Henryka Géroule'a „Tajemniczy Dżems“. Obiegła ona wiele scen europejskich i wszędzie miała sukces niepowszedni dzięki swym scenicznym zaletom, zajmującej akcyi i pomysłom sytuacyjnym. Akcya sztuki prowadzona z ręcznie w akcie I rozgrywa się w biurze dyrektora więzienia Conuey Island w Nowym Jorku; w akcie drugim w gabinecie dyrektorskim wielkiego banku, w akcie trzecim w sali kas ogniotrwałych.

Wybryki syonistów. Tutejsi syoniści już od dłuższego czasu nie są zadowoleni z adwokata dra Judy Peipera, który jako ortodoksa zwalcza syonistów. Porachunki ze swym przeciwnikiem politycznym załatwili syoniści w sposób niebywały. Oto w sobotę popołudniu, gdy dr Peiper szedł do bóżnicy, opadli go na ul. Koletek młodzieńcy syonistyczni w liczbie 30-tu i wyprawiwszy mu kocią muzykę, obrzucili go zgniłemi jajami. Bojówką syonistyczną zajęła się policya.

Kronika policyjna. (*Stylem telegraficznym*) Dąbie. Żołnierz artyleryi A. Łopata, „cywil“ Wincenty Nalepa i inni. Sprzeczka. Pięście w ruchu. Obustronne wybicie zębów. Epilog krwawy. Łopatka bagnetem zranił Nalepę.— Łopatę pogotowie, Nalepę policya.

Kazimierz Stępiński, lat 46, znany kotożerca, zły, zepchnął 11 l. Bronisława Sołdana ze schodów. Złamanie nogi. Chłopca pogotowie, kotożercę policya.

Nagły zgon. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe do domu na ul. Wolskiej 17, gdzie zasłabła nagle p. Alojza Gwoździowa, żona zecera, która wpół godziny po przybyciu pogotowia zmarła.

Z kroniki żałobnej.

Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego“, kierownik m. Biura statystycz. we Lwowie, zmarł 12 b. m. we Lwowie w 63 roku życia. W zmarłym dziennikarstwo polskie utraciło bardzo wybitną siłę. Przed trzema laty ś. p. dr K. Ostaszewski-Barański obchodził 25-letni jubileusz pracy dziennikarskiej. Zmarły oprócz pracy dziennikarskiej oddawał się badaniom przeszłości kraju, którym poświęcał wiele gruntownych studyów i prac. Oprócz wrażeń podróżnych, które rozpoczął książką „Z okien wagonu“ a zakończył szkicami „Nad Drawą i Sawą“, napisał cenne studym historyczne o roku 1846 w Galicyi, oraz monografię „Wacław Michał Zaleski“, wydaną przed rokiem zaledwo.

Karolina Urbańska, korektorka drukarni p. A. Rippera, zmarła 12 b. m., przeżywszy lat 25.

Gość w negliżu w loży teatru nadwornego w Wiedniu.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

W wiedeńskim Burgteatrze miało miejsce przed kilku dniami zdarzenie, które jeszcze ciągle stanowi temat rozmów. Grano staroświecką sztukę Ohneta „Właściciel kuźnic“. W teatrze było nie wiele osób. Nagle podczas drugiego aktu kilka osób z krzeseł zauważyło niezwykłą scenę, rozgrywającą się w jednej z lóż parterowych. Siedział tam pewien pan, który, złożywszy już surdut i kamizelkę, zabierał się do dalszego dekompletowania swej garderoby tak, jakgdyby był u siebie w domu i miał się udać na spoczynek.

Zanim przybyli bileterzy i komisarz policyi, osobliwy gość rozebrał się już do koszuli. Pokazało się, że niezwykłym tym gościem był pewien hrabia, pochodzący ze znanej rodziny. Jako przyczynę swego zachowania podał, że mu było gorąco, tembardziej, że przez cały dzień pił... Odstawiono go automobilem do domu.

Strejk generalny w Belgii.

Dzisiaj rano wybuchł w Belgii generalny strejk. Hasłem do strejku było bezrobocie w dwóch największych fabrykach automobilów w Antwerpii, które wybuchło już w sobotę. Strejk obecny jest zemstą za ostatnie wybory, a wybuchł wbrew woli przywódców, natomiast, jak słychać, popierają go wielcy kapitaliści liberalni, walczący przeciw obecnej ordynacyi wyborczej. W Belgii mianowicie obowiązuje proporcyonalne głosowanie, do którego zastosowano pluralność. Majętni liberali nie szczędzili ofiar na kasę strejkową. Wielki przemysłowiec Solvay, długoletni zaufaniec zmarłego króla Leopolda w interesach, ofiarował na strejk 50 tysięcy franków. Brukselski burmistrz Buls 1000 franków, właściciel jaskini gry Marquet przyrzekł dawać co tydzień 100000 franków.

Strejk ma podkład antimonarchiczny. Okazało się to onegdaj z okazyi rocznicy urodzin króla. Aby zapobiedz niepokojom, rząd odwołał zwyczajny w takich razach capstrzyk i tego samego wieczoru odbył się przed pałacem królewskim olbrzymi pochód socyalistyczny z muzykami i czerwonymi sztandarami. Manifestacya ta była bardzo wyraźnie skierowaną przeciw królowi.

Rząd poczynił wszelkie kroki, aby zapobiedz wykroczeniom strejkujących. Wszystkie mosty kolejowe strzeżone są przez policyę. Zandarmeryę wzmocniono silnie wojskiem. Znaczną ilość rezerwistów powołano pod broń.

Telegramy „Nowin„.

Serbia radzi ustąpić królowi Mikołajowi.

Belgrad. (Tel. wł,) Dzienniki tutejsze z poważną *Politiką* na czele, radzą Czarnogórze ustąpić wobec jednomyślnej opinii całej Europy. *Politika* pisze, że wprawdzie sprawa skutarska jest taksamo tragedyą dla Czarnogóry, jak nią była swego czasu aneksya Bośni i Herzogowiny dla Serbii, lecz mimo to **Czarnogóra powinna się pogodzić z faktem nieuchronnym, że Skutari przypadnie Albanii.** Oblężenie przez samych Czarnogórców prowadzone nie ma najmniejszych widoków powodzenia — wojska zaś serbskie rozpoczęły już odwrót z pod Skutari.

Tutejsze sfery miarodajne spodziewają się, że król Mikołaj wreszcie ustąpi, tembardziej, że Bułgarya także w tym duchu wpływa na niego.

Abdul Hamid zabiera głos.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Zdetronizowany sułtan Abdul-Hamid oświadczył w rozmowie pewnej osobistości ze świata dyplomatycznego, że Turcya nigdyby nie poniosła takiej strasznej klęski, gdyby on siedział na tronie. Zdaniem jego najlepiej byłoby, gdyby Salonika przypadła Austro-Węgrom.

Po zamachu na króla.

Madryt. (T. B. K.). Policya znalazła u sprawcy zamachu Rafaela Sancheza Allegrego list wystosowany do żony tej treści: „Ty jesteś w pierwszym rzędzie duchową autorką mego czynu. Gdybyś mi posłała to, czego żądałem, nie byłbym popełnił tego zamachu, za który mnie zastrzelą. W chwili, gdy otrzymujesz ten list, zamach staje się czynem“. Sancheza poddano dwom przesłuchaniom. Zachowuje on się cynicznie.

Mrozy i śniegi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Od 2 dni pada tutaj bez przerwy śnieg w całych Niemczech południowych panują mrozy i śniegi.

Z kraju.

Z Tarnowa pisze nasz korespondent (Beta). We środę i czwartek odbyło się pod przewod. burm. dr. Tertila dwa posiedzenia Rady miej. na których miano częściowo załatwić budżet funduszu gminnego na r. 1913, ale opozycya kahalno-socyalistyczna urządziła (nie pierwszy raz) nagonkę na burmistrza, pragnąc nie tylko zohydzić jego osobę ale i nie dopuścić do uchwał budżetowych, oczywiście z zamiarem zwalenia całej odpowiedzialności na znienawidzonego przez opozycyę burmistrza. Zamiast więc obradować rzucano przez sześć godzin na dwóch posiedzeniach puste, bezzasadne oskarżenia posługując się z braku innych oczywiście tylko domysłami.

Tarnowskie Koło T. S. L. jako posiadacz koncesyi na Kino-teatr, w poszukiwaniu za odpowiednim lokalem, z pośród licznych oferentów przyjęło ofertę państwa Tertilów pod nader korzystnemi warunkami, odrzucając temsamem oferty niekorzystne — a zwłaszcza ofertę p. Monderera. Prośbie Zarządu Koła tarnow. T. S. L. o wydzierżawienie placu i budynku miej. magistrat odmówił.

Ten fakt dał sposobność panom radnym z opozycyi do interpelacyi i wywołania niesmacznej dwudniowej dyskusyi. Spokojna jednak i śmiała odpowiedź burmistrza dr. Tertila, męskie przemówienie p. Wojciechowskiego i dr. Merza, którzy podobną dyskusyę nazwali „chęcią wywołania skandalów“ — odsłoniły właściwe zamiary sojuszu kahalno-socyalistycznego.

Rada ogromną większością przeszła do porządku dziennego nad interpelacyą p. Holzapfla i jego przyjaciół — wyrażając tem samem nie poraz pierwszy zupełne zadowolenie z rządów burmistrza w naszem mieście.

Z Tyczyna donoszą: W ostatnich czasach odbyło się w tut. „Sokole“ kilkanaście zebrań poufnych i publicznych, których rezultatem było zorganizowanie przy „Sokole“ drużyny stałej. Przystąpiła do niej także straż ochotnicza ogniowa. Z pomiędzy młodzieży rękodzielniczej i szkolnej zorganizowano oddział skautowy, a co najważniejsze zorganizowano „Skautki polskie“, pomiędzy któremi znalazły się wszystkie panie z inteligencyi-miejscowej, mieszczanki a nawet włościanki z Budziwoja. Skautki pod przew. mecenasowej Idzińskiej przez kilka tygodni urządzały stałe dyżury w sali „Sokoła“ codziennie. Atrakcyą dla skautek były wykłady samarytańskie, które prowadził dr Z. Maurer z Rzeszowa. Onegdaj po ostatnim wykładzie Samarytanki urządziły prelegentowi drowi Maurerowi owacyę wręczając skromny upominek za podjęte trudy, poczem zastawiono stoły do „Święconego“, przy których po raz pierwszy w Tyczynie i w „Sokole“ zasiedli „wszyscy“. Na dany znak prezesa dra Głogoczowskiego drużyna stała ze skautami, między którymi znaleźli się obok młodzieży rzemieślniczej także wychowankowie zakładu Chyrowskiego wyruszyła pod dowództwem dha Mączki na nocne ćwiczenia w kierunku Błażowej, skąd znowu korpus straży ogniowej pod dowództwem wysłannika „Sokoła“ tyczyńskiego zdążał ku Tyczynowi. Ćwiczenia wykazały wielką sprawność drużyn.

Jak hakatyści szczują?

Wiele gazet hakatystycznych upatruje cel swej egzystencyi jedynie w podszczuwaniu Niemców przeciwko Polakom. Na takie wiadomości, tyczące się spraw polskich, które dostarczają im materyału do dalszego szczucia, rzucają się jak kruki na żer, lubując się po prostu w wygadywaniu na wszystko, co nie jest niemieckiem, zwłaszcza na Polaków, a w ostatnim czasie także na Słowian wogóle. Prym wodzi obecnie wszechniemiecka narodowo-liberalna „Rhein Westf. Ztg.“ z Essen, jeden z głównych patryotycznych organów niemieckich, która w ten sposób żywot swój trawi już od 172 lat. — W każdym numerze niemal spotkać tam można napaść na Polaków, których przedstawia jako największych wrogów państwa. W numerze z d. 8 bm. naprzykład, donosząc o założeniu Polskiej Rady Narodowej, wzywała rząd i władze pruskie, aby ostro patrzyły na palce tej nowej instytucyi „wielkopolskiej“. Nazajutrz znow, donosząc o proteście Koła polskiego w Sejmie galicyjskim przeciw wywłaszczeniu, wzywa rząd, aby wyprosił sobie mieszanie się Polaków galicyjskich do wewnętrznych spraw państwa pruskiego.

Prawa autorskie dla krawców.

Z Paryża donoszą: Wielcy krawcy paryscy, posiadający swoje olbrzymie magazyny przy Rue de la Paix, ponieśli w ostatnich czasach wielkie szkody wskutek konkurencyi krawców amerykańskich, którzy naśladują ich modele. Mianowicie kilku sprytnych amerykańskich mistrzów kunsztu krawieckiego wpadło na myśl wysyłania co roku z początkiem sezonu do Paryża kilku szwaczek, które tam występują jako damy z towarzystwa i każą sobie sporządzać suknie właśnie w tych najbardziej renomowanych magazynach nadsekwańskiej stolicy. Kiedy zaś najnowsze modele sukni paryskich znajdą się w ich posiadaniu, damy te czemprędzej powracają do Ameryki, gdzie krawcy najdokładniej te modele kopiują i sprzedają przy piątej Avenue jako najprawdziwsze suknie paryskie. Oczywiście krawcy paryscy na tem tracą.

Aby tym podstępom krawców amerykańskich raz położyć kres, krawcy paryscy postanowili chronić swoje prawa autorskie. Przed kilku dniami odbyło się w Paryżu liczne zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele najwybitniejszych firm krawieckich dla zorganizowania akcyi ochronnej przed wyzyskiem Ameryki. Imieniem zgromadzonych udał się już znany krawiec paryski Worth do Nowego Jorku, ażeby tam w tepartamencie handlu zaprotestować przeciw bezwzględnemu kopiowaniu paryskich modeli i poczynić kroki u miarodajnych politycznych osobistości, czy nie dałoby się wprowadzić w stosunku do modeli krawców paryskich takiej samej ochrony, jak dla dzieł literatury i sztuk pięknych,

Będziemy więc teraz mieli oprócz praw autorskich z dziedziny literatury także prawa autorskie w dziedzinie krawieczyzny.

TEATR MIEJSKI.

W poniedziałek dnia 14-go Kwietnia 1913 r.

CARYCA

Sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

OSOBY:

Caryca	*Solska.*
Anna Jaszikowna, frau-	*Jarszewska*
Marya, cymer	*Turowiczówna.*
Iwonna	*Sowińska.*
Kanclerz	*Stanisławski*
Vicehr. Roncourt, poseł fran. dworu	*Noskowski*
Hrabia Aleksy Czerny	*Maryański.*
Mikołaj Jaszikow, adjutant	*Nowacki*
Ronski, pułkownik	*Jednowski*
Kaszunowski, rotmistrz	*Brokowski.*
Marszałek dworu, baron Dymow	*Siemaszko*
Milakow, generał	*Szymborski*
Kamerdyner	*Senowski.*
I. służebna	*Miłaszewska.*
II. służebna	*Regerówna.*
I. lokaj	*Miarczyński*
II. lokaj	*Schmid*
III. Lokaj	*Orwid.*

REPERTUAR:

Poniedziałek:

„Caryca“, sztuka w 3 aktach napisał Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

Wtorek:

„Caryca“ sztuka w 3 aktach napisał Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

Sroda:

„Judasz z Kariotu“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Czwartek:

„Caryca“, sztuka w 3 aktach napisał Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

Piątek:

„Caryca“, sztuka w 3 aktach, napisali Melchior Lengyel i Ludwik Biro.

Sobota:

„Tajemniczy Dżems“, sztuka w 3-ch aktach I. Mirande'a i H. Géroule'a.

Niedziela: popołudniu:

„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.
ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½ popoł. do 11 wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“
przy ul. Starowiślnej 16.

Wtorek, środa, czwartek, i piątek. codziennie dwa przedstawienia

„Quo Vadis“

Wtorek, środa, czwartek i piątek codziennie od godziny 8 wieczorem nowy program: 1) **Wyprawa kapitana Scotta do bieguna południowego.** (powtarza się dwa razy każdego wieczoru), Zdjęcia uczestnika wyprawy Poutinga aż do ostatniej stacyi podbiegunowej. W program wieczorny wchodzą ponadto inne obrazy.

KINO-WANDA
przy ul. Gertrudy.
(patrz inserat).

KINO-BAJKA.
Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Program od 11 bm. do 17 bm. włącznie:

A. Dantego

„Boska Komedya“
(PIEKŁO)

Największe arcydzieło poezyi włoskiej, a zarazem najwspanialszy film reprodukujący 53 sceny z wędrówki wielkiego poety po piekle.

4 przedstawienia codziennie.
Porządek przedstawień: od godziny 5—7, 7—9, 9—11.

Ważności zniżek zniesione.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

16

Zdaje się jednak, że go to zupełnie nie uderzyło, bo nie zwrócił na mnie szczególniejszej uwagi.

Pan Blak nie był zgoła człowiekiem podejrzliwym i wiem na pewne, że wtedy absolutnie się nie domyślał, iż jest pod baczną obserwacyą policyi, która znał każdy jego krok. Utwierdziłem go w tem mniemaniu, wsiadłem do innego wagonu i przez cały czas drogi z Nowego Jorku do Putney nie pokazałem mu się na oczy.

ROZDZIAŁ V.

Dom na rozstaju.

Naturalnie przez całą drogę nie myślałem o niczem innem, jeno o tem, dlaczego pan Blak właśnie teraz wybrał się w podróż i dlaczego celem jej jest właśnie taka nędzna mieścina jak Putney. Kiedyśmy zaś wysiedli i z ust pana Blaka dowiedziałem się, iż pyta się o wóz do odległej miejscowości jarmarcznej, zdumienie moje nie miało granic. Zdawało się, że go to ogromnie wyprowadziło z równowagi, kiedy się dowiedział, że poczta tam właśnie odjechała przed chwilą, mając połączenie z pociągiem pospiesznym, który przybył przed pół godziną.

— Musi pan zaczekać do jutra — zaopiniował kasyer — chyba, że może właściciel tej tam gospody wynajmie panu powóz. Ale w to wątpię, bo dzisiaj mamy tutaj wielki pogrzeb, a więc —

Nie czekałem już, aż skończy, ale pobiegłem do wskazanej gospody i zapytałem gospodarza, czybym za dobre słowo i sutą zapłatę nie mógł dostać powozu do Melville — tak się ta dziura jarmarczna nazywała.

Gospodarz jednak zapewnił mnie, że to absolutnie jest niemożliwe.

Po chwili przyszedł pan Blak i otrzymał tę samą odpowiedź.

Zjadł, co mu podano i udał się do swego pokoju, z którego wyszedł dopiero na drugi dzień rano.

Kupiliśmy sobie obydwa miejsca na wozie pocztowym. On siadł do wnętrza, ja zaś usiadłem tuż obok woźnicy. Razem z nami jechało kilkunastu podróżnych, pan Blak jednakże ani jednego z nich nie zaszczycił rozmową, chociaż droga trwała długo.

Właśnie w samo południe dostaliśmy się na miejsce. Była to istna pustynia, tak, że nie mogłem sobie w żaden sposób wytłumaczyć, co za interes mógł tu sprowadzić tak bogatego i dostojnego członka parlamentu i co mogło mu tutaj wynagrodzić tak długą i uciążliwą drogę.— Zdziwiłem się zaś jeszcze bardziej, kiedym usłyszał, że pan Blak wynajął sobie konia i miał zaraz po obiedzie puścić się w dalszą drogę. Czegoś podobnego nigdy się nie spodziewałem, tembardziej, że psuło mi to fatalnie moje plany, nie mogłem go już bowiem więcej śledzić bez zwrócenia jego uwagi. Cóż za wymówkę miałem wymyśleć, aby tylko módz za nim pojechać. A jednak — miałem mu pozwolić odjechać samemu teraz, kiedy może byłem już na tropie?

Najniespodziewaniej w świecie wybawił mnie z kłopotu gadatliwy gospodarz.

— Czy pan jedzie do Perry? — zapytał mnie — czekam już od dwóch dni na pewnego pana, który sobie zamówił konia do Perry.

— To właśnie ja! — odparłem stanowczo.— Mam nadzieję, że mi pan nie każesz długo czekać — potrzebuję konia zaraz po obiedzie. — Tak czy tak spóźniłem się już o całe dwa dni.

Ażeby się zaś ustrzedz innych pytań, odszedłem zaraz do przyległego pokoju i skrzywiłem się tak, jakbym wcale nie miał ochoty do dalszej rozmowy.

Podczas obiadu pan Blak zaczął mi się częściej przyglądać. Nie odpowiadałem mu zupełnie pospieszyłem się tylko z jedzeniem i odrazu wsiadłem na konia, aby jaknajprędzej dostać się do Perry.

Dojechałem na rozstajne drogi, a ponieważ nie miałem pojęcia, gdzie się uda pan Blak — skręciłem w las i zaczekałem, aż on przejechał.

(C. d. n.)

Najnowsza książeczka do nabożeństwa

dla inteligencyi

ukazała się nakładem

Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie

plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefon Nr. 1308.

pod tytułem:

W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

Zofią z hr. Fredrów hr. Szeptycką.

Maleńki format podłużny, dwa wydania: **bez obwódek** (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena $2\frac{1}{2}$, 5, 6, 7, i 20 K.: zaś **z obwódkami stylowemi na każdej stronicy** (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena $8\frac{1}{2}$, 6, 8, $11\frac{1}{2}$, $12\frac{1}{2}$ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 hal.

Tanio sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe, z marką po 4 hal. zagraniczne po 9 hal. 367b

---

K 5·50 138

garnitur na umywalnie lampy stołowe od K 1·80, wiszące od K 6· —, serwisy stołowe od K 14· — garnitury kuchenne od K 9· —, garnitury do herbaty i kawy od koron 6·— w składzie porcelany szkła i lamp firmy

STABRAWA I TUREK

Kraków, **Karmelicka 8**, Skład herbat. Noże, łyżki, widelce, srebrne Christofla, alpakowe i aluminiowe.

Drukarnia Mieszczańska 271

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

Wyborny miód

deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor, 6·50. Wyborny miód stołowy do picia $4\frac{1}{2}$ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

KONKURS

Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad

strażników

Warunki przyjęcia: Wiek od 25 – 30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm.—Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. 371

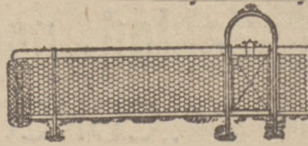
Najtańsza pracownia i magazyn

Robót ręcznych „KAROLINA“

ulica Grodzka L. 49. II p.

Poleca nowości w robotach rozpoczętych i wykończonych, wielki wybór najnowszych przyborów do haftu oraz robót Smyrneńskich, przyjmuje wszelkie oprawy poduszek, makat i dywanów, oraz udziela lekcyi haftów. Zakład rysowniczy na miejscu. 299

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



380

JÓZEFA GORECKIEGO

Podgórze ad Kraków.

Poleca swe wyroby **artyst. ślusarskie i konstrukcyjne**. Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.**

Zgłosz. wprost: JÓZEF GORECKI Podgórze **tel. 277.**

Wykonanie staranne i punktualne.

Zakład plisowania

i gufrowania oraz obciąga guziki i wycina ząbki. 300

GRODZKA 60. (parter oficyny)

Słynny od 30 lat

ZAKŁAD LECZNICZY

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specyalisty,

Dr. J. KAJDACSY

w Budapeszcie, VIII. ul. Józsefkörüt 2.

„Szczery Przyjaciel“, Zbiorek pożytecznych wiadomości z dziedziny chorób płciowych. Napisał i wydał: **Dr. Kajdacsy.** Cena broszurki **1 kor.** Porto osobno **20 h.** Autor wysyła broszurkę, po odebraniu powyższej kwoty, **odwrotną pocztą w kopercie zamkniętej.** Leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza, i nerek, upławy, wyniki zakarzenia krwi, impertencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, **nawet na drodze dyskretnej korespondencyi.**

Injekcye „Ehrlich 606“ są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 155

Korespondencya w polskim języku.

Poczucie piękna i mądrość życia

244

wymagają by nosić buciki **zbersonowane.**



Zbersonować

buciki to znaczy zaopatrzyć je prawdziwymi

obcasami gumowym „BERSON“.

Berson-Werke, Wien VI.

ROZDAJE SIĘ 10.000 PACZEK BEZPŁATNIE!

ZWYCZAJNY ŚRODEK LECZĄCY REUMATYZM WE WSZYSTKICH POSTACIACH OFIARUJE SIĘ OBECNIE PUBLICZNOŚCI ZUPEŁNIE ZA DARMO I BEZ ZAPŁATY TYTUŁEM PRÓBY.

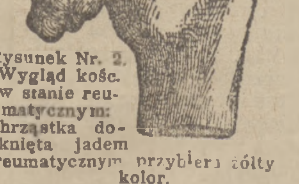
WYLECZONO MNÓSTWO WYPADKÓW ZASTARZAŁYCH PRZEZ 30 I NAWET 40 LAT.



Rysunek Nr. 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio niebieskiego. Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać“ M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek od reumatyzmu na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku. Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazywać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayer postanowił zaofiarowiać swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem, w obec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek od reumatyzmu wogóle może istnieć. Niemniej pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Luverpulu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo to on je jeszcze tym razem spróbóje, lecz w obec tego, że on w ciągu 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekonał o wartości tego środka, nie wyda on więcej ani grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. P K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwu) w Krakowie cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności itd., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, przeczytawszej niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr. 2. Wygląd kośc. w stanie reumatycznym: chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący;

M. E. TRAYSER, Nr. 160 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

FILIA C. K. UPRZYW.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

255

Przy zakupnie towarów upraszamy o powoływanie się na ogłoszenia umieszczane w „Nowinach“.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.